

Od autora: Pojedynki - tekst, który pomógł mi dostać się do finału :)

- Kiedy będzie obiad? Pewnie jesteś spóźniona. Za cokolwiek się zabierasz, robisz to za późno. Skończyła myć obrane ziemniaki, wrzuciła je do garnka i postawiła na kuchence. Nastawiła na minutniku pół godziny i zapaliła gaz. Wyjęła z lodówki filet drobiowy.
- Powiedz mi, dlaczego nie wyniosłaś jeszcze kurtek zimowych do garderoby. Właściwie to oczywiste: nikt cię nie nauczył, jak dbać o porządek. Ojciec wiecznie napruty. Matka latała między kuchnią a warsztatem, by firma nie padła. A ty? Tylko siedziałaś w książkach, jak taki mól. Pokroiła na kawałki mięso, skropiła sokiem z cytryny. Poszatkowała cebulę i przygotowała kurki. Postawiła patelnię na ogień i wlała olej.
- A u szefa nie byłaś, co? Stchórzyłaś. Wiedziałem, że tak będzie. Mówiłem przecież, że musimy zmienić samochód i potrzebna jest dodatkowa kasa. Jak długo mam jeździć tą starą meganką? Widziałem wczoraj ogłoszenie z niezłym cytrusem. Dwa litry, sto sześćdziesiąt koni, hill asist, snow motion, ESP, TCS i EBA. Normalnie full exclusive. Ale po co ci to mówię? Przecież i tak tego nie jarzysz. Musisz załatwić tę podwyżkę. Jeszcze w tym tygodniu. Oprószyła filet mąką i wrzuciła na patelnię z rozgrzanym tłuszczem.
- Dziś wieczorem pobrykamy. Już się cieszę. Muszę się odchamić po tej mojej robocie. Mówiłem ci, że ludzie to głąby? Trzeba tłumaczyć setki razy, dlaczego mają pracować dokładniej. Przecież nie będę sprzedawał badziewia, w dodatku podpisywał się pod tym własnym nazwiskiem. Pewnie jesteś szczęśliwa, że dałem ci takie nazwisko. Twoje panieńskie to była porażka. Przemieszała w patelni, wrzuciła szczyptę gałki muszkatołowej i nieco chili. Dorzuciła kurki i cebulę.
- Cholera, mecz dzisiaj. Nici z seksu. Nie, szturchnę cię w przerwie. Sporo przytyłaś. Nie wiem, czy mi się to podoba. Będę musiał sobie znaleźć jakąś bocznice. I co wtedy powiesz? Nic, bo to będzie twoja wina, że tak wyszło. Będziesz płakać i przepraszać. Wlała do patelni odrobinę wody. Zmniejszyła płomień. Po kwadransie obiad był gotowy.
- Smacznego, kochanie. Pewnie jesteś zmęczony i głodny. Uśmiechnęła się szeroko, pogłodziła męża po głowie, sięgnęła na półkę i włożyła do prawego ucha aparat słuchowy.
- Mówiłeś coś wcześniej? Dostałam awans na kierownika działu kontroli i byłam u ginekologa. Będziemy mieli bliźniaki. Jedz, jedz, kochanie. Zakrztusiłeś się? Poklepię cię. Od jutra chodzisz pieszo do warsztatu. Weź od razu moje kozaki i wymień flety. Przyjadą po renówkę. Szef obiecał mi swoją „czarną wdowę”. Wiesz, tę nową beemkę.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

akacyjowa agnes, dodano 19.11.2013 20:19

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.